

Paweł Stępień

"Barok - epoka przeciwieństw", Janusz Pełc, indeks oprac. Teresa Obiedzińska, Warszawa 1993 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 86/1, 175-181

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

III. R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

Pamiętnik Literacki LXXXVI, 1995, z. 1
PL ISSN 0031-0514

Janusz Pelc, BAROK – EPOKA PRZECIWIENSTW. (Indeks opracowała Teresa Obiedzińska). Warszawa 1993. „Czytelnik”, ss. 360.

Barok już od wieku stanowi przedmiot zainteresowań badaczy literatury staropolskiej. W ciągu tych lat, jakie dziela nas od opublikowania w 1893 r. rozprawy Edwarda Porębowicza *Andrzej Morsztyn, przedstawiciel baroku w poezji polskiej*, pojęcie to przeszło znamiennej ewolucję – od określenia stylu do nazwy epoki. Wiedza o kulturze i piśmiennictwie w XVII i pierwszej połowy XVIII wzrosła niepomiernie, a wcześniejsza niechęć i nieufność ustąpiły miejsca powszechnej fascynacji tym okresem. Mimo to daleko jeszcze do ogarnięcia ogromnych obszarów literatury barokowej, której duża część nadal spoczywa w rękopisach. Edycji lub reedycji wciąż domagają się nawet dzieła wybitne, zweryfikować należy wiele stereotypów, rozkrzewionych zwłaszcza w dawniejszych pracach interpretacyjnych. Zarazem jednak silne ożywienie badań nad piśmiennictwem baroku rodzi potrzebę ujęć syntetycznych, które porządkują rosnący zbiór nowo poznanych faktów i odnajdują ich miejsce na mapie zjawisk kultury tej epoki. Bez wątplenia najdonioślejszą próbą ukazania tego rodzaju panoramy dokonań literackich okresu jest wydana po raz pierwszy w 1973 r. synteza uniwersytecka (podręcznikowa) Czesława Hernasa *Barok*. Wartości tego dzieła nie sposób – nawet dziś – przecenić, ale i nie sposób już uznać przedstawionej w nim wizji za wystarczającą.

Nową propozycję syntetycznego obrazu epoki przynosi książka Janusza Pelca *Barok – epoka przeciwieństw*. Autor – wybitny znawca literatury staropolskiej, badacz emblematyki, twórca monografii Jana Kochanowskiego i Zbigniewa Morsztyna, edytor poezji XVI- i XVII-wiecznej – w swoich wcześniejszych pracach dokumentował, jak bardzo niezbędny jest szeroki kontekst kultury rodzimej i europejskiej dla ukazania rzeczywistego kształtu i wartości osiągnięć pisarzy polskich doby renesansu i baroku. Kreśląc panoramę polskiego piśmiennictwa „epoki przeciwieństw”, sięgnął przeto i do innych literatur tego okresu, do filozofii i myśli religijnej, do ówczesnej refleksji teoretycznoliterackiej i estetycznej, do różnych dziedzin sztuki, wreszcie zaś do sfery obyczajów i wydarzeń politycznych.

Książka Pelca stanowi jednakże nie tylko udaną próbę sprostania zapotrzebowaniu na nowe ujęcie syntetyczne dokonań artystów słowa tworzących w czasach baroku. Jest również ważną próbą odpowiedzi na pytanie, jakie znaczenie ma ta epoka dla dzisiejszych Polaków. Kres totalitaryzmu i odzyskanie suwerenności spowodowały bowiem, że naturalna potrzeba odwoływania się do tradycji romantycznej wygasła, a nowe problemy egzystencjalne i polityczne każą raz jeszcze szukać obszarów dziedzictwa kulturowego, które byłyby nam najbliższe. Janusz Pelc w *Słowie wstępnym* do swej monografii stwierdza: „Barok, epoka przeciwieństw, wojen, niepokojów fizycznego i metafizycznego świata, a także i nadziei, bliski jest nam, ludziom XX wieku, stojącym już na progu XXI stulecia. Do tradycji baroku, nie tylko polskiego, nawiązują pisarze naszej współczesności. I w tradycjach tych mogą jeszcze wiele odnaleźć” (s. 8). Podkreśla przy tym – przywołując przestrożę Czesława Miłosza – że oparcie polskiej świadomości kulturowej jedynie na doświadczeniach dwu ostatnich wieków dotkliwie ją zuboża.

Pierwszy z siedmiu rozdziałów książki Pelca nosi tytuł *Przełom wieków XVI i XVII. Perspektywy polskie i europejskie* i daje opis okresu przesilenia: zmięzchu renesansu i początków baroku. Czas ten, ograniczony umownie cezurami: około r. 1575 i około 1625, charakteryzowało współistnienie różnych stylów: renesansowych, manierystycznych i barokowych. Obok pośmiertnie wydanych *Fragmentów* Kochanowskiego, późnych dzieł Górnickiego, utworów Klonowica i Simonidesa ukazywały się wtedy teksty Grabowieckiego, Sępa, Skargi, Hieronima Morsztyna, Miaskowskiego, Piotra Kochanowskiego. Przemiany w literaturze i życiu kulturalnym Rzeczypospolitej nie odbiegały – co mocno akcentuje badacz – od podobnych procesów zachodzących we Włoszech czy Francji. Zjawisku bujnego rozkwitu druków sowiżrzańskich, zaświadczyających trwanie odrębnej, niejako „ponadepokowej” tradycji, towarzyszył silny rozwój erotyki popularnej, na której obszarze dostrzec można ekspansję nowości: z utworami utrzymanymi w stylu renesansowym sąsiadują tu liryki manierystyczne i barokowe. W cieszących się powszechnym zainteresowaniem zbiorach pieśni, tańców i padwanów pobrzmiewają też echa soboru trydenckiego – sfera nawiązań do grecko-rzymskiego antyku ulega wyrazistej chrystianizacji, co bardziej jeszcze widoczne było w ówczesnej emblematyce. Kontrreformacyjna ofensywa Kościoła odcisnęła niezatarte piętno na kształcie życia literackiego okresu przełomu również za sprawą indeksów ksiąg zakazanych, z których pierwszy w Polsce sporządzony został przez biskupa Maciejowskiego w roku 1603.

Wstrząsy duchowe tego czasu znalazły odzwierciedlenie – tak w Rzeczypospolitej, jak w Europie – w twórczości poetów wstępujących na ścieżkę życia pobożnego (K. Twardowski), nawróconych na wyznanie katolickie (M. Sęp Szarzyński, S. Grabowiecki). Nurtujący ówczesnego człowieka niepokój wyraził się w liryce metafizycznej, rozważającej fundamentalne pytania egzystencjalne, i w utworach przenikniętych klimatem powstającego wtedy nowożytnego sceptycyzmu (*Treny* Kochanowskiego, *Hamlet* Szekspira, *Próby* Montaigne’a).

Schyłek XVI stulecia przyniósł nowe koncepcje estetyczne: Francesco Patrizi uznawał za istotę poezji dziwność i cudowność. I one zadecydują, że Jan Szczęsny Herburt w 1612 r. da Miaskowskiemu pierwszeństwo przed Kochanowskim. Najbardziej jednak znamieną dla dokonujących się przeobrażeń myśli o świecie i o sztuce była – zdaniem Pelca – formuła Giordana Bruna głosząca, iż piękno jest wielorakie. Dowodzi ona współistnienia w rzeczywistości literackiej przełomu w. XVI i XVII wielu stylów.

Rozdział II, *Dynamika rozwoju i periodyzacja polskiej literatury barokowej*, zawiera odmienną od proponowanej przez Hernasa próbę wyodrębnienia poszczególnych faz epoki. Sama jej nazwa, jak wiadomo, stanowi zarazem termin określający prąd kulturowy i estetyczno-artystyczny oraz styl, ukształtowany w opozycji do odrodzeniowego klasycyzmu, do renesansowego i reformacyjnego pragmatyzmu i do manieryzmu. Czasy baroku – pojęcie stosowane przez Pelca na oznaczenie okresu, gdy w literaturze Rzeczypospolitej istniały zjawiska barokowe – rozpoczynające się ok. r. 1575, trwały aż po drugą połowę wieku XVIII. Epoka baroku natomiast – czas dominacji tych zjawisk – rozciąga się od schyłku pierwszego 20-lecia w. XVII do końca lat trzydziestych XVIII wieku.

Dokonana przez Czesława Hernasa periodyzacja rozwoju polskiego piśmiennictwa barokowego wyróżnia trzy etapy: baroku wczesnego (ok. 1580 – ok. 1620), dojrzałego (ok. 1620 – ok. 1680) i późnego (ok. 1680 – ok. 1740). Polemiczne i przekonywająco udokumentowane ujęcie Pelca wyodrębnia aż sześć faz. Pierwsza z nich przypada na lata 1590–1614, a cechuje się współwystępowaniem wielu stylów. Renesansowy klasycyzm, kładący nacisk na harmonię, stosowność, prostotę i wdzięk wypowiedzi, współistnieje wtedy z barokowym artyzmem słowa, ale też z manieryzmem, którego uznanie autor monografii głośno postuluje. Wskazane przezeń główne znamiona tego stylu to dążenie do subtelności, uduchowienia, spirytualizmu, przedstawianie namięt-

ności, ekstazy, cierpienia, błędzenia, niepokoju, dynamicznego ruchu, wewnętrznych napięć i sprzeczności dręczących człowieka zagubionego w otaczającym świecie, wirtuozerii i niekiedy demonstracyjne poszukiwanie dziwności (s. 19, 40). Ponieważ zaś nastawienie antyklasyczne charakteryzowało tak manieryzm, jak i wczesny barok – spragniony tego, co niezwykle, dziwne, rozmiłowany w bogactwie ornamentyki, ostentacji, zmiennościach i grze przeciwieństw, między manierystycznym i barokowym sposobem kształtowania wypowiedzi wytworzyły się pola wspólne. Jak stwierdza Pelc, w obu stylach występowały burzące harmonię oksymorony, paradoksy, koncepty.

O stylistycznej różnorodności ówczesnej literatury przekonuje wielość sposobów pisania, dostrzegalna nawet na obszarze twórczości jednego artysty: Sęp Szarzyński czy Grabowiecki układają wiersze manierystyczne, barokowe, jak również takie, które należy umieścić w obrębie wspomnianych pól wspólnych. Artystą pogranicza epok był Skarga, elementy nieklasyczne wdzierały się do *Sielanek* Szymonowica, w bliskim dziecięcej naiwności „stylu słodkim” utrzymał część liryków religijnych Grochowski. Obficie drukowane tomiki sowiżrzalskie pozostawały ze swą poetyką na marginesie walki ustępującego renesansu i coraz silniejszego baroku, ale i one z czasem uległy naporowi „nowego”.

Faza kolejna rozpoczyna się ok. r. 1614, kiedy – dwa lata po znamienych deklaracjach estetycznych Jana Szczęsnego Herburta – wydano ostatnie dzieło renesansowego klasycyzmu: *Sielanki* Simonidesa, trwa zaś do początku lat trzydziestych wieku XVII. Jest ona pierwszym etapem epoki baroku, który zdobył już pełną dominację w polskiej literaturze, i wraz z czasem dojrzałości twórczej pokolenia Jana Kochanowskiego i fazą współwystępowania wielu stylów wyznacza okres, w jakim piśmiennictwo Rzeczypospolitej najbliższe było tego, co decydowało o dynamice przemian kultury europejskiej. Bogactwo rodzajowe, gatunkowe, tematyczne i stylistyczne dokonań artystów doby przełomu i wczesnego baroku potwierdza fascynację wielorakim pięknem i jaskrawymi przeciwieństwami. Rozkwitowi poezji metafizycznej i tonom pokutnym towarzyszą pochwały światowych rozkoszy, przeniknięte gorzką świadomością marności doczesnych uciech, Amor Boży toczy walki z Kupidynem, rozwija się nowa emblematyka i teatr jezuicki, humorysty sowiżrzalscy i babińscy przedstawiają świat na opak. Narastająca fala zjawisk kontrreformacyjnych jeszcze nie niweczy dużej żywotności środowisk protestanckich.

W latach trzydziestych w. XVII rozpoczyna się pierwsza z dwu wyróżnionych przez Pelca faz baroku dojrzałego, którą kończy szwedzka inwazja w 1655 roku. O uznaniu „potopu” za cezurę w dziejach polskiej literatury epoki przeciwieństw przesądził jego wpływ na rolę i znaczenie różnych obiegów piśmiennictwa. Jak podkreśla autor monografii, ta wojna otwiera w Rzeczypospolitej prawdziwy „wiek rękopisów”. Zanim jednak nastąpiły triumfy w Europie i w Polsce święcił Maciej Kazimierz Sarbiewski – poeta i wnikliwy teoretyk literatury. Bujnie rozkrzewił się marinizm, konceptualizm, najświetniej reprezentowany przez Daniela Naborowskiego i Jana Andrzeja Morsztyna. Epikę historyczną i romansową tworzył Samuel Twardowski. Satyry Krzysztofa i Łukasza Opalińskich oraz refleksje o poezji i publicystyka tego drugiego wyraziły tendencje klasycyzujące naszego baroku. Nadal powstawały liryki pokutne i utwory emblematyczne, przenikały się nurty erotyki świeckiej i erotyki świętej. Rosło zainteresowanie folklorem, zwłaszcza pogranicza polsko-ruskiego. Kontakty ze Wschodem zaowocowały modą na orientalizm. Rozkwitowi powszechnie uprawianej literatury towarzyszył gwałtowny rozwój teatru: szkolnego, paraliturgicznego i dworskiego. Pojawiła się opera. Potężniał wpływ Kościoła na kulturę – cenzura duchowna dąwała nazbyt swawolne poczyny autorów i przyspieszyła zmierzch świetności popularnych zbiorów poezji sowiżrzalskiej i erotycznej.

Piśmiennictwo polskie nadal otwarte było na przemiany dokonujące się w literaturach europejskich, ale już mniej dynamicznie niż w poprzednim okresie współtworzyło zjawiska nowatorskie. Jednakże cała pierwsza połowa XVII stulecia stanowi czas

silnego oddziaływania kultury Rzeczypospolitej na wschód i południe. Wtedy powstał również szereg dzieł czytanych i cenionych w Europie Zachodniej (Sarbiewskiego, Wiszowatego, Przytkowskiego).

Druga faza baroku dojrzałego rozpoczęła się, jak dowodzi Pelc, ok. r. 1655, a zamknęła się ok. 1700 roku. Autor monografii stanowczo i przekonująco polemizuje z propozycją Hernasa, by lata późnego baroku liczyć od cezury roku 1680. Dynamika rozwoju pisarstwa S. H. Lubomirskiego, W. Kochowskiego, Z. i S. Morstynów czy W. Potockiego – nie słabnąca przecież w ostatnich dwu dekadach w. XVII – świadczy bowiem, że okres pełni i dojrzałości polskiego baroku trwał do schyłku stulecia i obejmował całą twórczość tych wybitnych artystów słowa.

Szczególne nasilenie symptomów „wieku rękopisów”, które nastąpiło po „potopie”, nie zahamowało rozkwitu literatury barokowej na ziemiach Rzeczypospolitej. Wciąż współistniały oddziaływając na siebie obszary erotyki świeckiej i erotyki świętej. Rozwój emblematyki sięgnął zenitu. Czasy wojen i niepokoju spowodowały nowy przypływ poezji metafizycznej i zwrot ku religijności. Optymizm, przeważający wcześniej w rozmyślaniach o człowieczej egzystencji, został wyparty przez pesymistyczne i katastroficzne przeczucia. Wizjom uciech nadal towarzyszyła świadomość wszechobecnej *vanitas*. Poszukiwanie odrębności, widoczne – co mocno podkreśla badacz – i w poprzednich fazach baroku, przybiera na sile. Niewiara w skuteczność ludzkich poczynań bynajmniej nie kłóciła się z przeświadczeniem o potęgę rozumu i myśli. Wrażliwość na zło nie oznaczała niezgody na zły świat. W słabnącej Rzeczypospolitej coraz częściej powstawały utwory opiewające niezwykłość sarmackiego narodu otoczonego Bożą opieką i powołanego do spełnienia świętej misji.

Silnie akcentowana przez Janusza Pelca wielostylowość literatury polskiego baroku przejawiała się w tej fazie współwystępowaniem konceptyzmu, monumentalizmu, klasycyzmu dążącego do harmonii (nawet przeciwieństw) i tendencji zapowiadających rokoko. Sława poetycka S. H. Lubomirskiego i A. M. Fredry przekroczyła granice Rzeczypospolitej, ale nie dorównała rozgłosowi M. K. Sarbiewskiego. Wgnani arianie przyczynili się do późniejszego triumfu idei oświeceniowych w Europie. Polska kultura nadal promieniowała na wschód i południe.

Około 1700 r. nastąpiła długa i raczej słotna jesień baroku, który ok. r. 1740 stracił dominację w naszej literaturze. Nie był to jednakże czas stagnacji i upadku sztuki słowa, choć przeminęła już doba świetności. Ostatnią fazę epoki charakteryzuje bujny rozkwit rękopiśmiennej twórczości satyryczno-moralizatorskiej, okolicznościowej i politycznej. Jej ślady odnaleźć można w obficie powstających wówczas kancjonałach religijnych. Zainteresowanie folklorem owocowało zbiorami pieśni ludowych i znajdowało odzwierciedlenie w liryce. Wielu poetów na drodze eksperymentu dążyło do uzyskania w swych utworach agresywnego tonu perswazji. Pierwsze realizacje gatunku powieści, satyra i publicystyka późnego baroku zapowiadały już okres Oświecenia.

Zmierzch „epoki przeciwieństw” to czas wciąż żywego konceptyzmu, ale także coraz silniejszych tendencji klasycystycznych i rokokowych. Bogactwo gatunkowe i stylistyczne cechowało rozwój dramatu i teatru – tak królewskiego, bardziej otwartego na nowości, jak magnackiego.

W latach czterdziestych w. XVIII rozpoczyna się faza przełomu, zamknięta cezurą r. 1764, kiedy na tronie zasiadł Stanisław August Poniatowski. Jak podkreśla autor monografii, był to etap przejściowy, gdy zjawiska barokowe – już nie dominujące – współistniały z oświeceniowymi, granice między „nowym” a „starym” przebiegały zwykle przez obszar twórczości jednego pisarza, niekiedy zaś i przez jedno dzieło. Uczony przypomina również, że w okresie kondominium różnych stylów poeci nowej epoki (Bohomolec, Naruszewicz) odwoływali się do tradycji „nie zepsutego” baroku. Pisarstwo Baki, Benisławskiej, konfederatów barskich świadczy natomiast, iż czasy baroku trwały i w drugiej połowie stulecia.

Najobszerniejszy, III rozdział książki, *Wielorakie wymiary barokowej wyobraźni*, to interesujący, panoramiczny przegląd literatury „epoki przeciwieństw”. Pozwala ogarnąć różnorodność ukształtowanych w tym okresie wizji świata i człowieka, a odwołując się do różnych dziedzin ówczesnej sztuki i myśli szkicuje odzwierciedlony w piśmiennictwie duchowy obraz baroku.

Kreacyjną rolę imaginacji, *ingenium* artystów ceniono wtedy bardzo wysoko, dostrzegając nawet podobieństwo twórczego poety do Boga. Zarazem jednak w licznych dziełach tej doby można odnaleźć wręcz werystyczny wizerunek rzeczywistości. Horyzonty wyobraźni pisarzy barokowych – stwierdza uczoney – były zmienne: i niezmiernie szerokie, i wąskie, ale najczęściej zakreślane świadomie i podporządkowane głębokiej refleksji egzystencjalnej, filozoficznej. Nieskończoność świata fizycznego, którą u progu epoki ogłosił Giordano Bruno, wiodła ku przestrzeniom metafizycznym. Po obu tych obszarach oprowadzała człowieka myśl, stanowiąca o potęgę jego rozum, przybliżająca do Stwórcy, lecz również odsłaniająca kruchość i nędzę ludzkiego istnienia. Gorzka świadomość *vanitas* przenikała wizję doczesnych rozkoszy i mąciła radość zmysłowego odczuwania świata. Obrazy człowieka-aktora, grającego jedynie rolę w złudnym spektaklu życia, wyobrażenia kwiatów, ściętej trawy, cieni, płynącej wody, piasku w klepsydrze powracały w literaturze baroku obsesyjnie. Z Erosem świeckim, wzbudzającym miłość ku nietrwałemu pięknu i krótkim, niepewnym rozkoszom, zmagał się Eros święty, królujący w utworach mistyków, poezji religijnej, metafizycznej. Człowiek epoki przeciwieństw, rozdarty między pragnieniem wiekuistego szczęścia a pokusą ziemskich uciech, bynajmniej jednak nie odrzucał zgubnych marności. Skazany na niedługi i pełen niepokoju żywot, zachłannie doznawał doczesnych radości, a później korzył się przed Stwórcą, czego dowodzą liczne żarliwe i tchnące pokorą elegie pokutne, pisane przez poetów, którym nieobcy był Amor Profanus.

Jak podkreśla autor monografii, przekonanie o różnorodności przejawów piękna współistniało z przeświadczeniem o istnieniu wielorakich wymiarów rzeczywistości. I to właśnie – zdaniem badacza – leży u podstaw charakterystycznej dla pisarzy barokowych fascynacji wielością ujęć tych samych tematów, postaci, zdarzeń, ukazywanych z różnych, często skrajnie odmiennych perspektyw. Wielorakie piękno świata odzwierciedlały – obficie wówczas powstające – zbiory poezji określane mianem ogrodów, wirydarzy. Odbijało się ono również w bogactwie form teatru i dramatu: od inscenizacji jarmarcznych i szkolnych po operę, która do Polski zawitała wcześniej niż do wielu innych krajów Europy Zachodniej.

Złożoność rzeczywistości, głęboko odczuwana przez artystów baroku, ukazywana w pulsujących ruchem lub statycznych, realnych, idealizujących lub odwróconych wizjach świata, wzbudzała silną potrzebę odnalezienia spoiw łączących wszechobecną różnorodność. Pragnienie to – przekonująco objaśnia Pelc – zrodziło dążność do syntezy sztuk, widoczną w tworzeniu oper, poezji wizualnej czy emblematyki, ale też zaowocowało przekonaniem o zdolności ludzkiego umysłu do kreacji metafory, konceptu, sprzęgających zjawiska przeciwne w swoście harmonijną całość.

W rozważaniach o barokowej wyobraźni uczoney wplótł szereg interesujących interpretacji, które odsłaniają nowe aspekty poezji choćby H. Morsztyna, Sz. Zimorowica, S. H. Lubomirskiego, dowodzą zasadności upominania się przez autora książki o gruntowne badania nad spuścizną literacką M. K. Sarbiewskiego, J. Gawińskiego, S. S. Jagodyńskiego, ukazują polskie piśmiennictwo na tle innych dziedzin ówczesnej sztuki oraz pozwalają umiejscowić w kulturze europejskiej tego okresu dokonania naszych twórców.

Rozdział IV przedstawia dzieje barokowej emblematyki i ikonologii. O znaczeniu badań nad tym obszarem pogranicza literatury i plastyki przekonuje pogląd jednego z ostatnich wybitnych teoretyków piśmiennictwa emblematycznego, Claude'a François Menestriera. Głosił on, iż jedność sztukom i naukom zapewnia posługiwanie się przez

artystów i myślicieli „obrazami symbolicznymi”. O karierze wypowiedzi nierozzerwalnie związanej z przedstawieniem graficznym przesądziła niewątpliwie również formuła Horacego, powszechnie wówczas uznawana: „*ut pictura poesis erit*”.

Zasady trójczłonowej konstrukcji emblematu (motto-inskrypcja, obraz, subskrypcja) skodyfikował u progu epoki, w r. 1594, Pontanus. Gatunek ów, wraz z odwołującą się do staroegipskiej tradycji hieroglifiką, przygotował grunt pod gwałtowny rozwój ikonologii, którą stworzył w początku XVII stulecia Ripa. Miała ona dać każdemu pojęciu odpowiadający mu znak graficzny, zwykle wyobrażenie ludzkiej postaci. Budowała katalog, jak wtedy uważano, symboli. Korzystali z niego powszechnie poeci, malarze, rzeźbiarze, mówcy i uczeni czasów poszukiwania syntezy sztuk.

Nieufność barokowych twórców wobec prawd oczywistych i stereotypów oraz przeświadczenie o złożoności świata spowodowały, że w w. XVII zbiorki emblematyczne coraz częściej komponowano zgodnie z zasadą *varietas*. Jednej rycinie towarzyszyło kilka różnych subskrypcji, niekiedy zaś i mott. Niepokój nurtujący człowieka znajdował odzwierciedlenie w łączeniu obrazów trzech pojęć: „*Fortuna*”, „*Vanitas*”, „*Mors*”. To właśnie na obszarze emblematyki najwcześniejszej nastąpiła szczególnie wyrazista konfrontacja miłości świeckiej i świętej.

Janusz Pelc, wybitny znawca tej dziedziny kultury barokowej, ukazuje w kontekście europejskim rozwój rodzimej twórczości emblematycznej i podkreśla wagę dwu najwybitniejszych, obok zbioru Zbigniewa Morsztyna, dzieł tego gatunku: *Peristromatów* Andrzeja Maksymiliana Fredry i *Adverbiorum moralium* Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Czasy świetności konstrukcji słowno-graficznych, co akcentuje mocno badacz, przypadły na wiek XVII, a ikonologia i emblematyka odcisnęły piętno na rozwoju całej literatury, opery, baletu, obyczajowych form parateatralnych, różnych rodzajów sztuk plastycznych. Nie można zatem pominąć ich w próbie rekonstrukcji możliwie pełnego obrazu epoki przeciwieństw.

Rozdział V, *Sarmatyzm a barok*, zawiera rozważania nad zjawiskiem, wokół którego od czasów Oświecenia narosło wiele stereotypowych opinii i które do dziś budzi kontrowersje, także wśród uczonych. Pelc przedstawiając w swym wywodzie pogląd Tazbira, iż sarmatyzm to XVII-wieczna ideologia i kultura szlachecka, jednocześnie daje własną definicję tego pojęcia. Oznacza ono „różnicowaną na rozmaite warianty mentalność i wyrastającą z niej swoistą ideologię państwową, narodową, w której [...] dominującą pozycję zajmowała interpretacja tej mentalności, ideologii, reprezentowana przez stan panujący – szlachtę [...]” (s. 231). Autor wyodrębnił cztery etapy rozwoju sarmatyzmu. Czas jego kształtowania się przypada na ostatnie ćwierćwiecze XVI stulecia i trwa do rokoszu Zebrzydowskiego. Wtedy to udaremnilo absolutystyczne dążenia króla, a szlachta poniekąd wyraziła zgodę na kompromis z przedstawicielami polskiej kontrreformacji. Drugi etap obejmuje przemiany, które doprowadziły w 1652 r. do pierwszego zerwania sejmu, do poddania w 1655 r. znacznej części państwa Szwedom, do uchwalenia w 1658 r. banicji arian – aktu nietolerancji w kraju stanowiącym wcześniej azyl dla heretyków. Trzecia faza sarmatyzmu skończyła się w r. 1696, gdy zmarł Jan III Sobieski. Charakteryzowało ją postępujące rozprzężenie, marazm i lekceważenie racji stanu. Ostatni, schyłkowy etap przypada na czasy poprzedzające świt nowej epoki. W okresie tym ujemne zjawiska przybrały na sile.

Jak stwierdza uczony, szczytowa faza sarmatyzmu nastąpiła w pierwszej połowie XVII stulecia. Był on jeszcze wtedy otwarty, określał dopiero swą istotę i nie skostniał w marazmie. Wówczas europejskość i sarmackość nie wykluczały się wzajemnie. Później zaszły niekorzystne zmiany, odzwierciedlone w literaturze, m.in. w „*votum* ziemiańskim”. Jednakże – podkreśla Pelc – sarmatyzm, choć oddziaływał na piśmiennictwo, nie był jednym z jego stylów.

Rozważania autora monografii nad tym specyficznym, rodzimym i bardzo złożonym fenomenem „epoki przeciwieństw” przynoszą jego godne uwagi i przekonujące ujęcie. Stanowią istotny głos we wciąż otwartej dyskusji nad sarmatyzmem.

O swoistości kultury baroku w Rzeczypospolitej przesądziło także zjawisko omówione w VI, przedostatnim rozdziale pracy – *Polski „wiek rękopisów”*. Początków tego niechlubnego okresu uczony upatruje w połowie XVII stulecia. Wcześniej bowiem sytuacja wydawnicza literatury w Rzeczypospolitej nie odbiegała od ówczesnych norm europejskich, a nawet kształtowała się korzystniej w zestawieniu z osłabieniem typografii w krajach nękanych wojną trzydziestoletnią. Pelc podważa upowszechniony pogląd o decydującym wpływie kontrreformacyjnej cenzury na powstanie dogodnych warunków do rozwoju symptomów „wieku rękopisów”. Potwierdza wprawdzie, iż zaważyła na jego zasięgu i trwałości, ale do głównych przyczyn tego zjawiska zalicza: „Słabość mecenatu tracącego znaczenie ośrodka królewskiego. Partykularyzm i ciasny praktycyzm ośrodków magnackich”, które nie były zainteresowane łożeniem pieniędzy na druk dzieł, nawet wybitnych; „Zacieśniające się horyzonty rozpolitykowanej na sejmikach, łaszczącej się na doraźne korzyści szlachty [...]”, niezdolnej już do odgrywania roli masowego odbiorcy tworzonej wówczas literatury (s. 282–283).

Ostatni rozdział książki nosi wymowny tytuł *Barok a nasza współczesność*. Uczony szkicuje tu dzieje badań nad polską epoką przeciwieństw i jej piśmiennictwem, przywołuje stereotypy powstałe w czasach Oświecenia, romantyzmu, pozytywizmu, by stwierdzić, że to właśnie wiek XIX w znacznym stopniu określił dzisiejsze widzenie baroku. Przypomina też celną konstatację Miłosza, który ubolewa, iż „w Polsce, ile razy ktoś chce przemawiać na tak zwane wielkie tematy, tyle razy wpada w romantyczną maniérę, co rzekomo jest wiernością dla tradycji, ale tradycji obciętej o sporo stuleci” (cyt. na s. 319). Wybitny badacz kultury staropolskiej zwraca uwagę na podobieństwo sytuacji egzystencjalnej człowieka schyłku obecnego stulecia i doby baroku, a ukazując liczne echa owej epoki dające się dostrzec we współczesnej nam literaturze, zaznacza, że bogate i cenne pokłady XVII-wiecznej spuścizny piśmienniczej czekają na odkrycie przez dzisiejszych pisarzy.

Cenna monografia Janusza Pelca, napisana klarownym językiem, wydana przez „Czytelnika” w interesującej oprawie, opatrzona dobrej jakości ilustracjami i rzetelnie sporządzonym indeksem imion własnych i utworów anonimowych, stanowi dobry przykład książki naukowej, która z powodzeniem może być czytana i przez uczonych-specjalistów, i przez każdego wykształconego odbiorcę. Zaspokaja potrzebę nowoczesnego, syntetycznego ujęcia dziejów polskiej literatury barokowej, ale budzi też nadzieję na obszerną i bardziej szczegółową syntezę, której powstanie autor zapowiada.

Paweł Stępień

Janusz Pelc, *BAROK – EPOKA PRZECIWIENSTW*. [Zapis bibliograficzny jak na s. 175].

Autor omawianej publikacji, znany przede wszystkim jako badacz literatury renesansowej w Polsce i twórczości Jana Kochanowskiego, wielokrotnie już przekraczał granice odrodzenia i wchodził na obszary piśmiennictwa doby baroku. Rozprawy i szkice z tego zakresu ukazywały się w czasopismach naukowych i wydawnictwach zbiorowych, prezentując różne aspekty literatury i kultury baroku w Polsce z uwzględnieniem szerokiego tła europejskiego. Pięć z nich, powstałych w latach 1972–1992, weszło, po znacznych zmianach i uzupełnieniach, do omawianej książki, dwa zostały po raz pierwszy ogłoszone drukiem. W sumie otrzymaliśmy siedem obszernych szkiców, dających wgląd na najważniejsze i podstawowe problemy baroku w Polsce.

Pierwszy szkic, zatytułowany *Przełom wieków XVI i XVII. Perspektywy polskie i europejskie*, stanowi wprowadzenie do problematyki epoki baroku. Znalazły się w nim rozważania na temat cesur chronologicznych epoki baroku i zjawisk zapowiadających przełom. Zainteresowanie budzi próba charakterystyki manieryzmu, poprzedzona